

b. Konieczne jest podjęcie nasilonych działań propagandowych, edukacyjnych i inwestycyjnych dla promowania turystyki rozproszonej (w tym agroturystyki), a zarazem zdecydowanego hamowania nadmiernego jej koncentrowania w miejscach modnych, gdyż staje się tam ona jednym z najbardziej destrukcyjnych czynników oddziałujących na dziką przyrodę. Odnosi się to zwłaszcza do takich centrów endemizmu, jak Tatry, Pieniny czy Karkonosze.

Na podstawie referatów i wypowiedzi członków KOP przygotowali:

Ludwik Tomiałojć, Andrzej Wuczyński

Z PARKÓW NARODOWYCH

Noworoczne tropienie niedźwiedzia w Tatrzańskim Parku Narodowym

Niedźwiedź brunatny *Ursus arctos* jest w Polsce gatunkiem rzadkim. Stosunkowo najłatwiej można go spotkać w Parkach Narodowych: Bieszczadzkim i Tatrzańskim. W polskiej części Tatr, gdzie żyje obecnie kilkanaście osobników tego gatunku, obserwacje niedźwiedzi są na tyle częste, że nie warto by poświęcać większej uwagi tropieniu pojedynczego osobnika, gdyby nie szczególne okoliczności, jakie temu towarzyszyły.

W dniu 3 stycznia 1999 r. leśniczy Obwodu Ochronnego Hala Gąsienicowa inż. Tadeusz Zińczak natrafił na trop młodego osobnika, o wymiarach stopy $21 \times 13,5$ cm i łapy przedniej 14×15 cm. Trop ten urwał się w lasach Doliny Olczyskiej, gdyż z powodu panującej od kilku dni odwilży nie było śniegu w niżej położonych partiach Tatr. Podjęto wówczas akcję tropienia w „piętkę”, to znaczy w kierunku przeciwnym, niż ten, w którym szedł niedźwiedź, z zamiarem ustalenia miejsca gawrowania. Po trzech dniach dotarto do Doliny Roztoki. Choć gawry nie udało się odnaleźć, jednak to, co „odczytano” ze śladów pozostawionych na śniegu, okazało się równie interesujące.

Rozbudzony niedźwiedź wyszedł spośród turni na południowo-wschodnim stoku Wielkiego Wołoszyna. Następnie trawersował stoki Wołoszyna w kierunku północno-wschodnim, stopniowo obniżając się ku wylotowi Doliny Roztoki. Jednak w pewnym momencie ruszył prosto w górę, stromymi żlebami wydostając się na grząń Wołoszyna. Dotarł nią na przełęcz Krzyżne (2112 m n.p.m.), z której zbiegł do Doliny Pańszczycy (1770 m n.p.m.). Tu przysiadł na chwilę i z wału moreny dennej obserwował namioty rozstawione nad Czerwonym Stawkiem. Nie zdecydował się

przejsć koło nich i zejść w dół do Lasu Gąsienicowego, lecz wybiegł na Żółtą Turnię (2086 m n.p.m.), a z niej zaczął schodzić w kierunku Czarnego Stawu Gąsienicowego do wysokości 1800 m n.p.m. Następnie skręcił w kierunku Dubrawisk, gdzie zbiegając po silnie oblodzonym terenie ześlizgnął się 30 m hamując pazurami odwrócony zadem w dół stoku. Następnie szerokim łukiem ominął schronisko „Murowaniec”, przeszedł Suchą Wodę (1300 m n.p.m.), wyszedł na Herbiak (1430 m n.p.m.), przeciął nartostradę prowadzącą z Hali Gąsienicowej do Kuźnic i zniknął w lasach Doliny Olczyskiej.

W historii Tatrzańskie Parku Narodowego (TPN) niejednokrotnie obserwowano niedźwiedzie, które w czasie znacznego ocieplenia, jakie nieraz zdarza się w środku zimy, przerywały sen i wychodziły z gawry, jednak po krótkim obchodzie najbliższej okolicy zawsze do niej wracały. Tym razem coś skłoniło niedźwiedzia do pokonania liczącej ponad 20 km trasy i dwukrotnego przekroczenia grani o wysokości ponad 2000 m n.p.m. Z wyjątkiem początkowego odcinka wzdłuż stoków Wołoszyna, tropy wskazywały wyraźnie, że zwierzę poruszało się szybko, miejscami bieгло, prawie w ogóle nie przystając, kilkakrotnie pokonując strome i ekspozowane miejsca, w których tropiący go pracownicy TPN musieli użyć sprzętu taternickiego.

Niedźwiedź brunatny nie ma w Tatrach naturalnych wrogów, a przyczyną opisanego powyżej zachowania mógł być jedynie człowiek. Prawdopodobnie cała sytuacja miała miejsce w nocy z 31 grudnia 1998 r. na 1 stycznia 1999 r., bowiem w sylwestrową noc wszystkie miejsca w schroniskach są zajęte, a spora liczba turystów wędruje z pochodniami po szlakach tatrzańskich. Co roku obserwuje się wzrost frekwencji odwiedzających TPN w okresie świąteczno-noworocznym. Niestety turyści nie poprzestają na podziwianiu piękna górskiej przyrody. Koniecznym atrybutem świętowania nadejścia Nowego Roku są sztuczne ognie, race świetlne i petardy. Dotyczy to, niestety, również turystów, którzy poszukując kontaktu z naturą biwakują w namiotach na graniach i w dolinach z dala od schronisk. Przy bezchmurnym niebie luna nad Tatrami jest doskonale widoczna z podhalańskich miejscowości. Równoczesne, nieprzewidywalne eksplozje w wielu miejscach wewnątrz parku narodowego nie pozostają zapewne bez wpływu na behavior żyjących tu zwierząt.

Można tylko domniemywać, co obudziło niedźwiedzia: ocieplenie czy „turyści”? Jednak gdyby nie hałas, efekty świetlne i zapach prochu dochodzące naraz z różnych stron, osłabiony snem zimowym drapieżnik raczej nie podjąłby tak energochłonnej wyprawy. Negatywnego wpływu corocznie powtarzających się „ekscesów” na populację innych zwierząt możemy się tylko domyślać.

Filip Zięba, Tomasz Zwijacz-Kozica